

Le Corbusier i jego wpływ na osiedla mieszkaniowe w Polsce Ludowej

1

„Można się zastanowić czy Le Corbusier jest największym architektem dwudziestego wieku. Niektórzy, o krytycznym nastawieniu jak Lewis Mumford¹, powiedzieliby – tym gorzej dla dwudziestego wieku” – tak Charles Jencks² rozpoczyna wstęp do swojej książki o „papieżu architektury”, która w polskim tłumaczeniu ukazała się pod przewrotnym tytułem *Le Corbusier – tragizm współczesnej architektury*. Dwukrotny wpływ Le Corbusiera na kształt architektury dwudziestego wieku jest niepodważalny – w latach dwudziestych poprzez wprowadzenie estetyki puryzmu, a w latach pięćdziesiątych – zapoczątkowując brutalizm budową Jednostki Marsylskiej. Czas po wojnie wymusił dostosowanie idei budowania ogromnych bloków mieszkalnych, takich jak Unité d’Habitation, dla zapewnienia ofiarom wojny godnego, standardowego mieszkania, co było celem Le Corbusiera już od lat dwudziestych. Jednostka Marsylska była pierwszą próbą zmiany budownictwa mieszkaniowego po II wojnie, czego Szwajcar podjął się

jako jedyny z grona wielkich architektów pierwszej połowy wieku. Ów „tragizm architektury” możemy rozumieć jako pauperyzację idei Le Corbusiera, która dokonała się w Polsce Ludowej i w innych krajach bloku wschodniego, ale też w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych, jako – używając określenia Jencksa – „nieprzemyślany modernizm”, którego Le Corbusier był zagorzałym przeciwnikiem.



1. Amerykański historyk, socjolog, wpływowy krytyk literatury, a także przyjaciel Franka Lloyd Wrighta, za: www3.nd.edu/~ehalton/mumfordbio.html, dostęp z dnia 26. 06. 2013.

2. Amerykańsko-brytyjski teoretyk i historyk architektury, architekt krajobrazu. Autor kanonicznych publikacji na temat architektury modernizmu i postmodernizmu, którego jest admiratorem, za: www.charlesjencks.com/#!biography, dostęp z dnia 26. 05. 2013.

2

Unité d'Habitation

Od czasu II wojny światowej w twórczości Le Corbusiera małe budowle i domy jednorodzinne nie odgrywały już zasadniczej roli. Główne miejsce w jego praktyce zajmowały odtąd przedsięwzięcia na wielką skalę, co wynikało z postawy architekta odpowiedzialnego za społeczeństwo borykające się z piętnem wojny. Poruszył on problem przewidywania potrzeb jednostek i odpowiadania na nie, co w praktyce urbanistyczno-architektonicznej jest dzisiaj, w dwudziestym pierwszym wieku, niebywale ważną, ale pomijaną kwestią³.

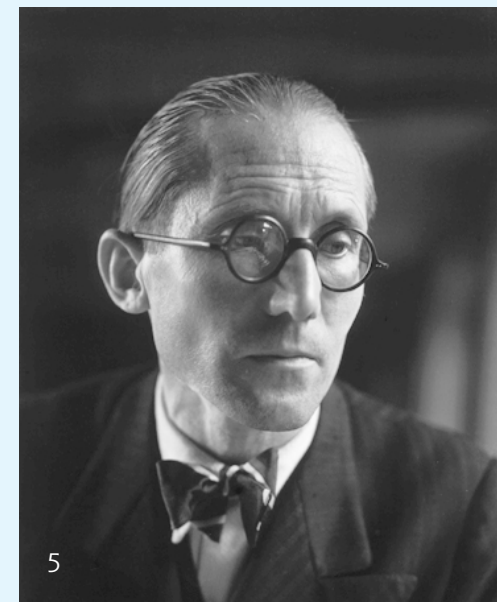


W latach 1947-52 Szwajcar realizuje w Marsylii Unité d'Habitation, nazywany później Blokiem Marsylskim lub Jednostką Mieszkaniową. Zamówienie złożone przez rząd Marsylii musiało uporać się z falą ataków i krytyki. W czasie niewygodnych, trudnych lat powojennych architekt i inwestor wykazali się ogromną odwagą, ale przede wszystkim umiejętnością wykorzystania możliwości, jakie ów czas przyniósł dla zmiany myśli architektonicznej. Zapewnienie „mieszkania dla każdego” i oczyszczenie miast ze slumsów miało na celu, w mniemaniu Szwajcara, uzdrowienie architektury.



Le Corbusier w centrum postawił zagadnienie związków jednostki z kolektywem, na które zwrócił uwagę już podczas swoich pierwszych podróży na początku wieku, zwiedzając klasztory we Włoszech i w Grecji. Ogromny blok mieszkalny został pomyślany

3. S. Giedion, *Przestrzeń, czas i architektura*, Warszawa 1968, s. 568.



jako samowystarczalne miasto w mieście. Dla 1600 mieszkańców przeznaczono 337 mieszkań w 23 różnych typach, zawsze lokując je na dwóch kondygnacjach, tak aby każde mieszkanie było dwupoziomowe. Le Corbusier umieścił w Jednostce centrum handlowe na środkowej kondygnacji, przenosząc je ze swego standardowego usytuowania na parterze. Jako udogodnienia zostały przewidziane: wszelkiego rodzaju sklepy, pralnia, usługi kosmetyczne i fryzjerskie, kiosk, poczta, kawiarnia, pokoje hotelowe, a także przedszkole dla 150 dzieci na najwyższym 17. piętrze. Na tarasie wieńczącym budynek umieszczono pomieszczenia rekreacyjne: basen, plac zabaw, salę do ćwiczeń. W północnej części dachu Le Corbusier umieścił dużą płytę chroniącą przed silnym północnym wiatrem – mistralem, a także mającą zastosowanie jako tło do przedstawień teatralnych. Ideą Le Corbusiera było, aby mieszkaniec mógł sam zdecydować czy chce brać udział w grupowych działaniach czy woli samotność we własnym mieszkaniu, w którym każdy miałby swoją własną przestrzeń⁴. Przy projektowaniu mieszkań „Corbu” oparł się na proporcjach wymyślonego przez siebie Modulora, aby zminimalizować przestrzeń przypadającą na jednego mieszkańca.

Poza aspektami ideologicznymi tego gigantycznego monolitu szczególną rolę odgrywają walory plastyczne. Marsylski blok na planie prostokąta tworzy zwartą bryłę umieszczoną na filarach (*pilotis*) zwężających się ku dołowi.

Mieszczą się w nich urządzenia klimatyzacyjne, instalacje wodno-kanalizacyjne i gazowe. Elewacje fasad różnią się znacząco od poprzednich realizacji Le Corbusiera. Gładkie, białe płaszczyzny ścian z lat międzywojennych zastąpione zostały ekspresyjnym ciągiem zagłębień tworzących balkony. Architekt wprowadza do fasady kolor, ale tylko w ścianach wewnętrznych loggi, dzięki czemu zostaje przełamana monotonia ciągów okien i pomniejszona skala obiektu⁵.



Przy budowie Jednostki Mieszkaniowej zabrakło stali zbrojeniowej, stąd decyzja Le Corbusiera o użyciu surowego betonu. Architekt szybko dostrzegł, że po odcisnięciu drewnianych szalunków w materiale pozostają naturalne formy drewna. Tak narodził się nowy kierunek w architekturze

4. S. Giedion, *Przestrzeń, czas i architektura...*, s. 571.

5. Ch. Jencks, *Ruch nowoczesny w architekturze*, Warszawa 1987, s. 32.

nazwany brutalizmem, od fr. *beton brut*, co oznacza surowy beton. Charles Jencks opisywał go na przykładzie Unité jako styl realistyczny, zmysłowy, oddający agresję tkwiącą w człowieku, ale również witalność, które wynikały z nastrojów powojennej rzeczywistości⁶. Po Bloku Marsylskim Le Corbusier wzniósł bardzo podobne w Nantes, Briey i Firminy. Nowy styl został szybko zaadaptowany przez architektów brytyjskich, początkowo przez małżeństwo Smithsonów, tworzących projekty osiedli mieszkaniowych z ogromnymi blokami mieszkalnymi w estetyce surowego betonu, co szybko zaczęło inspirować twórców na całym świecie, szczególnie w państwach bloku komunistycznego. W ten sposób w zabudowie osiedli mieszkaniowych przyjęła się idea miast wertykalnych ze stypizowanymi, wielokondygnacyjnymi blokami mieszkalnymi, gromadzącymi kilku lub kilkunastokrotnie większą liczbę mieszkańców niż przedwojenne kamienice.

Architektura mieszkaniowa czasów PRL-u

Po II wojnie światowej Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej kierował Państwem Polskim do 1947 roku. W tamtym czasie odbyły się wybory, które zostały sfałszowane przez aparat policyjny. Oficjalnie zapanowała doktryna komunistyczna, a od 1948 roku, według

wytycznych Józefa Stalina, państwo polskie miało się nazywać Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Z nadejściem końca wojny padło pytanie jak odbudować miasta naznaczone piętnem zniszczeń wojennych. Czy organizm miejski powinien pozostać wierny tradycji, czy odpowiadać nowym potrzebom mieszkańców, a zatem podążać z nowoczesnym duchem czasu? Opinie na ten temat były zróżnicowane. W rezultacie, w pierwszych latach po wojnie, poza typowo historycznymi odbudowami starówek, zdołano przemycić kilka świetnych, nowoczesnych realizacji⁷. Bardzo szybko, bo już w 1949 roku, zapanował socrealizm w architekturze, zabijając tym samym zapał twórców do architektonicznych nowinek. Estetyka i funkcjonalizm modernizmu zostały odrzucone na rzecz monumentalizmu, splendoru podkreślającego potęgę państwa, a przede wszystkim form historyzujących, zazwyczaj słabej jakości. Do sztandarowych przykładów socrealizmu w Polsce należą: MDM z placem Konstytucji, Nowa Huta, dzielnica Muranów i oczywiście Pałac Kultury i Nauki.

Odejście od realizmu socjalistycznego w ZSRR zapoczątkował Nikita Chruszczow w 1954 roku, domagając się w architekturze oszczędności i typizacji. Rok później na polskiej arenie jeszcze dalej poszedł Józef Cyrankiewicz, nawołując na Ogólnopolskiej Naradzie Architektów w Warszawie do swobody w twórczości architektów, nowatorstwa, a nawet eksperymentatorstwa⁸. Te gesty, pochodzące od władzy, nakreśliły drogę do szybkiego rozwoju form nowoczesnych i przybrały formę nadrabiania

6. Ch. Jencks, *Le Corbusier – tragizm współczesnej architektury*, Warszawa 1982, s. 148.

7. J. Friedrich, *Problem nowoczesności w kulturze architektonicznej powojennego Gdańska*, [w:] *Niechciane dziedzictwo*, Katalog wystawy, Centrum Sztuki Łaźnia w Gdańsku, Gdańsk 2005, s. 33.

8. J. Friedrich, *Problem nowoczesności...*, s. 39.



zaległości za wszelką cenę.

Ustawa nacjonalizacyjna, wprowadzona w 1946 roku, zmieniła całkowicie obraz przedwojennej gospodarki w Polsce. W jej następstwie państwo przejmowało prywatne majątki, ziemię i przedsiębiorstwa i zastąpiło sektor prywatny sektorem publicznym. W kwestii architektury oznaczało to pełny nadzór władzy nad całym procesem jej powstawania, jak i późniejszego użytkowania⁹. Od tamtej pory do samego końca panowania komunizmu obowiązywała zasada przydziału kwaterunkowego mieszkań i powszechna kontrola obywateli. Aby uprzykrzyć życie społeczeństwu, rozwinęto system biurokracji do absurdalnych rozmiarów – mnożono akty prawne, które nieustannie zmieniano. Nadrzędny stał się interes państwa. Powtarzano slogany o wydajności pracy i oszczędności, które nie były respektowane, bo własność publiczną traktowano jako niczyją. Organy władzy wydawały humorystyczne rozporządzenia – jak pisał Andrzej Basista – wytyczne dotyczące ograniczania rozmów telefonicznych, zbierania zniszczonych żarówek, ponownego wykorzystywania znaczków pocztowych, racjonalnego zużycia papieru, a nawet regeneracji kalki maszynowej¹⁰.

Czasy reżimu komunistycznego nie sprzyjały architekturze. Ministerstwa odpowiedzialne za sprawy architektury, urbanistyki i mieszkalnictwa, a początkowo też odbudowę, ulegały ciągłym przemianom. Często ważne decyzje

podejmowały osoby niekompetentne, a nawet bez wykształcenia na poziomie szkoły średniej, co było wynikiem bezmyślnego rozdawania miejsc pracy. Nie wykorzystywano potencjału twórczego architektów, gdyż głównymi wytycznymi projektowania mieszkaniówki była typizacja i bezwzględne szukanie oszczędności, często przynoszące odwrotny skutek. Władza chętnie wcieliła w życie wytyczne Karty Ateńskiej, określające sposób planowania nowych zespołów mieszkaniowych, ale niestety tylko na poziomie formalnym, znacznie zubożonym, pomijając najważniejszy aspekt, czyli człowieka, dla którego ta architektura miała powstawać.

Karta Ateńska – sprawozdanie z najświetniejszego, IV Kongresu CIAM-u, który odbył się w 1933 roku na statku płynącym z Marsylii do Aten – szybko odbiła się echem w kręgach architektonicznych na całym świecie. Spotkanie poświęcone było problematyce nowoczesnego miasta. Twórcy dokumentu – z Le Corbusierem na czele – pragnęli wydstać każdego mieszkańca z ciasnego, ciemnego, dziewiętnastowiecznego miasta, a w zamian ulokować go w dokładnie zorganizowanej i dobrze skomunikowanej strukturze miejskiej, gdzie miałby swoje higienicznie czyste mieszkanie, z dostępem do światła i zieleni, łatwym dojazdem do pracy oraz prawem do wypoczynku¹¹. Założenia Karty, poszerzone o komentarz Le Corbusiera, zostały wdrożone na całym świecie po II wojnie światowej. Grzegorz Piątek, kurator

9. A. Basista, *Betonowe dziedzictwo*, Warszawa-Kraków 2001, s. 12.

10. Tamże, s. 34.

11. P. Biegański, *U źródeł architektury współczesnej*, Warszawa 1979, s. 438.



wystawy *Varsovie Radieuse. Powrót Le Corbusiera za Żelazną Bramę*, zorganizowanej w ramach programu LeCorbusYear, słusznie określa genezę warszawskiego osiedla Za Żelazną Bramą jako wprowadzenie w życie założeń Karty Ateńskiej, a samo osiedle określa jako „na wskroś corbusierowskie”¹². W 1925 roku „Corbu” ogłosił *Plan Voisin*, w którym nawoływał do zburzenia najbardziej z a b u d o w a n y c h i załoczonych dzielnic Paryża, pozostawiając zaledwie najcenniejsze zabytki architektury sakralnej, które znalazłyby się w sąsiedztwie dwustumetrowych wieżowców oraz niższych bloków mieszkalnych. Wówczas traktowano wizję Le Corbusiera jedynie jako teoretyczną nowinkę, ale już 20 lat później zniszczenia wojenne wymusiły nowe podejście do sprawy planowania miast, tak aby przeciwdziałać niedoborom mieszkaniowym. Był to czas, kiedy racjonalne wytyczne Karty Ateńskiej zyskały ogólne poparcie w praktyce



9

architektoniczno-urbanistycznej po obu stronach Żelaznej Kurtyny.

„Oczyszczony” teren po tzw. Małym Getcie w Warszawie był idealnym miejscem do wdrożenia idei Le Corbusiera,

których jemu samemu nigdy nie było dane urzeczywistnić. Osiedle Za Żelazną Bramą zostało wybudowane w latach 1965-1972, kiedy na Zachodzie modernizm praktycznie się skończył. Z kolei w Polsce Ludowej był to dopiero początek najbardziej masowego, uprzemysłowionego i jak najtańszego budownictwa mieszkaniowego na nieporównanie większą

skalę niż w poprzedniej dekadzie. Socjalistyczna doktryna aprobowana szczególnie ostatni 95. punkt w zapisie Karty Ateńskiej: „Interesy prywatne będą podporządkowane interesom zbiorowości”¹³. Projektantom osiedla Za Żelazną Bramą: Andrzejowi Skopińskiemu, Jerzemu Czyżowi i Janowi Furmanowi przyświecały inne wartości niż np. jedenaście metrów na osobę¹⁴. Realizatorzy pragnęli wcielić w nowo

10

12. G. Piątek, Broszura wystawy, *Varsovie Radieuse. Powrót Le Corbusiera za Żelazną Bramę*, s. 4.

13. Cyt. Za: *Karta teńska*, [w:] P. Bieganski, *U źródeł...*, s. 458.

14. Norma przypadająca w mieszkaniu na osobę, ustalona przez Władysława Gomułkę, za: „*Życie Osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej*”, 1959, nr 3/4 (184-185).



powstające osiedle koncepcję CIAM-u i samego Le Corbusiera, aby nowemu, powojennemu społeczeństwu żyło się lepiej, na miarę nowoczesnych czasów. Zgodnie z projektem jednostki mieszkaniowe miały być otoczone terenami zielonymi z miejscami „użytku publicznego”, gdzie mieszkańcy mogliby wspólnie

spędzać czas, z wszelkiego rodzaju usługami w postaci ciągów sklepowych w blokach, miejscami do spotkań mieszkańców w budynkach i na terenie osiedla, a także z wyjątkowo nowoczesnie, jak na owe czasy, urządzonymi mieszkaniami. Same bloki częściowo wzorowane były na samej Jednostce Marsylskiej. Niestety, projektanci musieli zrezygnować z wielu udogodnień, jak chociażby balkony – niezwykle ważne od strony estetycznej i funkcjonalnej dla Bloku Marsylskiego – gdyż władza,

a konkretnie wicepremier Julian Tokarski nie wyraził zgody na ich budowę. Zasugerował on również, zwiększenie liczby budynków osiedla do 19 szesnastokondygnacyjnych i pięciu jedenastokondygnacyjnych¹⁵. Ponadto



12

z powodu minimalizacji kosztów architekci zmuszeni byli do przeprojektowania mieszkań, w wyniku czego powstały „ślepe kuchnie”, co było częstą praktyką budowlaną końca lat sześćdziesiątych. Jednak twórcom osiedla Za Żelazną Bramą udało się wdrożyć w Polsce Ludowej główną ideę Le Corbusiera

– budowę od podstaw, na tak ogromną skalę, osiedla mieszkaniowego z wysokimi blokami, rozmieszczonymi w dużych odległościach od siebie, aby wytworzyły się między nimi tereny zielone, dające mieszkańcom świeże powietrze i dostęp promieni słonecznych. Wpływ reżimu na wygląd architektury mieszkaniowej był w zasadzie nieograniczony. Architekci byli niemal bezradni, gdyż system

odgómie i skutecznie regulował cały proces budowlany. Na przykład wynagrodzenie architekta zależało od kubatury, którą wyprodukuje. Nie liczyła się innowacyjność ani jakość projektu, ale ilość metrów sześciennych oddanych do realizacji. Tłumaczy to, dlaczego większość polskich bloków

15. M. Fryze, *Próba analizy osiedla Za Żelazną Bramą w Warszawie*, „Artfex”, nr. 11, 2009, s. 52.



11



13

wygląda tak samo. Architekci, którzy wyłamywali się ze schematu typizacji, nie tylko zniechęcali do siebie władzę, ale dodatkowo mniej zarabiali. Były od tego oczywiście odstępstwa i tutaj należy wymienić Osiedle Tysiąclecia Henryka Buszki i Aleksandra Franty z blokami o różnej wysokości oraz w formach charakterystycznych kukurydź. Dodatkowo na szczególne wyróżnienie zasługuje wrocławskie osiedle przy Placu Grunwaldzkim Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak, jako konsekwentnie wzniesiony kompleks z surowego betonu, którego elewacje z prefabrykowanych elementów potraktowane zostały niezwykle rzeźbiarsko, odstupując od monotonii większości polskich blokowisk. Niestety, ciekawa forma nadana tym osiedlom nie przesądziła o komforcie mieszkań, które pozostały niewygodne i małe, tak jak większość w polskich blokowiskach.

Dla wielu odbiorców estetyki blokowisk zmorą była, jest i zapewne będzie, wielka płyta. Budynki wznoszono z surowego betonu lub z wielkoformatowych prefabrykowanych okładzin. W Polsce po raz pierwszy została zastosowana w latach pięćdziesiątych w Nowej Hucie na Osiedlu Hutniczym. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych była już królującym prefabrykatem, konsekwentnie zachwalanym przez propagandę jako recepta na mieszkania wygodne i piękniejsze¹⁷. Osiedle Przymorze w Gdańsku, przy budowie którego zastosowano wielką

płytę, miało być przykładem wdrożenia zmian jakościowych dzięki nowym technologiom, jak produkcja elementów na miejscu budowy. Projekt Przymorza powstał dzięki konkursowi ogłoszonemu przez SARP. Autorem wybranej koncepcji był Tadeusz Różański.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych powstało siedem bloków na Przymorzu Wielkim i jeden w Nowym Porcie. Najdłuższy, przy ul. Obrońców Wybrzeża, ma 860 m długości. Fałowce, z charakterystycznymi załamaniem fasad przypominającymi fale, ustawione są równoległe do siebie. Mają ograniczoną liczbę klatek schodowych i jedynie poprzez zewnętrzne galerie można się dostać do mieszkań. Same lokale są bardzo niewygodne, zbyt małe, projektowane zgodnie z ówczesnymi normatywami z początku lat siedemdziesiątych, kiedy budowano na największą skalę¹⁸. Gdańskie galeriowce są niewątpliwie ciekawym i oryginalnym pomysłem na poziomie formalnym. Za zaletę osiedli można uznać przestronność, jednak bardzo słaba jakość wykonania, niefunkcjonalność, jak też przytłaczająca wielkość przesądzają o ich negatywnym odbiorze przez mieszkańców.

16. F. Singer, *Żle urodzone*, Kraków 2012, s. 217.
17. A. Wołodźko, *Przekłeta utopia? Le Corbusier wcielony (w Gdańsku)*, [w:] *Niechciane dziedzictwo...*, s. 56.
18. D. Kucharzyk, *Powojenna architektura mieszkaniowa w Gdańsku na przykładzie osiedla Przymorze*, [w:] *Trwałość, Użyteczność, Piękno*, red. A. Zabłocka-Kos, Wrocław 2011, s. 119.



Należy również zwrócić uwagę na polski odpowiednik, a nawet cytaty Jednostki Mieszaniowej Le Corbusiera – katowicką Superjednostkę Mieczysława Króla. Kolosalny, 15 piętrowy blok mieszkalny z 772 mieszkaniami miał problemy od samego początku budowy. Król musiał zmagać się z w pracy polskiego architekta tamtych czasów. Dlatego liczyła się pomysłowość. Architekt przez niedobór wind zmuszony był do opracowania wewnętrznego systemu ich użytkowania. Do dziś zatrzymują się one co trzy piętra i w dalszym ciągu uczą cierpliwości mieszkańców „Superbloku”. Problemem była również kwestia parkingów, gdyż władza zwierzchnia wspaniałomyślnie przewidziała na ten cel cztery miejsca parkingowe dla ok. czterech tysięcy mieszkańców. Po długiej walce architekt otrzymał zgodę na wykorzystanie podziemi i w ten sposób powstał parking na 240 samochodów. Kuchnie bez okien, doświetlane pośrednio, nie miały nic wspólnego z projektem Króla, były wynikiem wytycznych planów oszczędnościowych¹⁹. Superjednostka, daleka od idei perfekcyjnej „maszyny do mieszkania”, po zakończeniu realizacji cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Do dzisiaj dość chętnie szukają tu mieszkania studenci i cudzoziemcy ze względu na niską cenę.



15

Należy pamiętać, że pomimo czasów reżimu, całkowicie niesprzyjającemu rozwojowi dobrej architektury, były przemyślane przez twórców ciekawe, co więcej, heroiczne rozwiązania i projekty. Najbardziej szandarową koncepcją są Sady Żoliborskie w Warszawie Haliny Skibniewskiej z 1961 roku, uchodzące za najpiękniejsze osiedle czasów PRL-u. Architekt wykorzystwała teren sadów, nie pozwalając na wycięcie drzew. Modernistyczne, białe bryły budynków harmonijnie wtapiają się w zielen, dzięki prawidłowemu odczytaniu intencji Le Corbusiera. Skibniewska bardzo poważnie traktowała przyszłego odbiorcę swojej architektury. Funkcjonalizmowi nadała rys zindywidualizowany, aby mieszkańcy czuli przynależność do swego osiedla, wyjątkowo dokładnie wykonanego w detalach. Co więcej, niecodziennym rozwiązaniem były mieszkania pomyślane specjalnie dla niepełnosprawnych²⁰. Realizatorka twierdziła: „Wydaje mi się tym bardziej ważne, że współczesne budownictwo stosując powielone technologie łatwo może prowadzić do całkowitej anonimowości. Wyróżnikiem sadów Żoliborskich jest ich układ przestrzenny oraz prawdziwe sady otaczające budynki...”²¹ Trzeba jednak pamiętać o wysokiej pozycji Skibniewskiej w ówczesnym państwie polskim – była kilkakrotną posłanką na sejm oraz wicemarszałkiem sejmu w latach 1971-85. Możliwości, jakie przed nią otworzyły zajmowane posady świetnie wykorzystwała dla realizacji własnych pomysłów architektonicznych.

19. F. Singer, *Żle urodzone...*, s. 153.

20. T. P. Szafer, *Współczesna architektura polska*, Warszawa 1988, s. 96.

21. H. Skibniewska, za: T. P. Szafer, *Nowa architektura polska. Działania lat 1971-1975*, Warszawa 1979, s. 11.



16

Niestety, Sady Żoliborskie, czy inna realizacja Skibniewskiej – Osiedle Szwoleżerów, należały do odosobnionych. Problem anonimowości i niemożności identyfikacji z otoczeniem był i jest nierozwalny z pojęciem blokowiska. Moderniści, z Le Niestety, Sady Żoliborskie, czy inna realizacja Skibniewskiej – Osiedle Szwoleżerów, należały do odosobnionych. Problem anonimowości i niemożności identyfikacji z otoczeniem był i jest nierozwalny z pojęciem blokowiska. Moderniści, z Le Corbusierem na czele, chcieli poprawić warunki życia każdego obywatela, lokując go w wielkim bloku z betonu, w identycznym mieszkaniu jak mieszkanie jego sąsiada. Nie należy jednak mylić pojęcia standardu tożsamego z ujednoczeniem ze standardem w pojęciu Le Corbusiera, czyli stałym elementem rzeczy, przejawem dążenia do perfekcji całej myśli ludzkiej. Tak samo należy rozumieć bezlitośnie krytykowaną „maszynę do mieszkania” – nie jako przykład dehumanizacji, ale jako skrupulatne, perfekcyjne wykończenie domu, precyzyjnie przemyślane, jak przy konstruowaniu maszyny. Błędnym okazał się naiwny pogląd, iż forma budynku, osiedla sama zrodzi jego wartościową treść, że mieszkańcy wykształcą w sobie, dzięki przemyślanej architekturze, właściwe zachowanie i sposób bycia²². Niestety w Polsce komunistycznej, ale i wszędzie

tam, gdzie powstawały blokowiska, skupienie ogromnej liczby ludności na względnie niewielkiej powierzchni, częste oddalenie od miejsc pracy, nienadająca za budownictwem infrastruktura, słaby jakościowo budulec, monotonia krajobrazu, niegenerowały pozytywnych postaw obywatelskich. W przeważającej większości mieszkania były zbyt małe, z niskim standardem, niefunkcjonalne, słabo wykonane, co z biegiem czasu zmieniało się tylko na gorsze, do tego stopnia, że w latach osiemdziesiątych, szukając oszczędności, oddawano mieszkania z niewykończonymi podłogami, z wyposażeniem, zredukowanym do minimum.



17

22. Ch. Jencks, *Architektura postmodernistyczna*, Warszawa 1987, s. 10.



18

Sytuacja osiedli mieszkaniowych na Zachodzie

Osiedla mieszkaniowe, takie jak Bródno, Wrzeciono, czy Jelonki nie należą według opinii publicznej do wymarzonych miejsc na poszukiwanie lokum. Ich przyszłość jest jednak pewna – pozostaną w krajobrazie miasta. Mimo że wiele osób ucieka do nowych osiedli lub na przedmieścia, to zniechęceni blokowiska w Polsce wcale nie świecą pustkami. Nie spotka ich raczej los jednego z najszlachetniejszych osiedli mieszkaniowych świata, przez które architektura modernistyczna dokonała swego żywota 15 lipca 1972

o godz. 15.32, a przynajmniej jest to symboliczna data jej końca. Stało się to w St. Louis w stanie Missouri, kiedy Osiedle Pruitt-Igoe, a raczej kilka z jego wielokopułowych bloków zostało potraktowane dynamitem. Najwidoczniej Afroamerykańskim mieszkańcom tych bloków nie udzieliły się racjonalne dobra owej architektury i bez żadnych skrupułów bezczęścili i dosłownie dewastowali swoje



19

mieszkania oraz mury budynków²³. Historia Pruitt-Igoe jest skomplikowana, ponieważ wzniesione zostało w latach 1952-57 przez Minoru Yamasakiego na slumsach, z przeznaczeniem na getto dla murzynów. Co ciekawe, osoby które spędziły tam dzieciństwo i młodość, mówią o najszcześniejszych momentach

ich życia, bo dzięki Pruitt-Igoe miały dostęp do cywilizacji i takich udogodnień jak własne łóżko. W tym miejscu wydaje się słuszną tezę, że chociaż PRL-owskie osiedla nie miały wiele wspólnego z humanizmem, to mieszkali w nich wszyscy, bez względu na zamożność i status

społeczny. Segregacja rasowa, dla której stworzono Pruitt-Igoe, była głównym powodem jego klęski.

Osiedle Yamasakiego to przykład najbardziej drastycznej historii osiedla mieszkaniowego, choć w Europie zdarzały się podobne przypadki np. we Francji, dawnym NRD czy Wielkiej Brytanii. W Polsce nigdy nie podjęto tak drastycznych kroków z jednego głównego powodu – polskie



20

blokowiska są nadal zamieszkiwane. Na Zachodzie zaś wielkie osiedla wyludniają się. Miasto Halle-Nuestad



de Lievre. Wybudowane w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, początkowo cieszące się dużym zainteresowaniem dzięki najnowocześniejszym ówczesnie standardom, parę lat później stało się miejscem zamieszkania imigrantów i bezrobotnych, obdarowanych przez państwo francuskie bezpłatnymi mieszkaniami²⁶. Podobny los spotkał dzielnicę Bijlmer w Amsterdamie, utworzoną z długich, położonych wśród zieleni bloków, od lat osiemdziesiątych cieszącą się złą sławą jako getto imigrantów.

Na Zachodzie praktyka wznoszenia ogromnych osiedli zakończyła się już na początku lat sześćdziesiątych, kiedy zaczęto wycofywać postulaty Karty Ateńskiej²⁷. W Polsce nie było jednak innej alternatywy budowlanej. W latach siedemdziesiątych wznoszono osiedla z wielkiej płyty, gdyż cały czas było duże zapotrzebowanie na mieszkania. Reżim, którego największą zbrodnią był totalitaryzm, w kwestii mieszkalnictwa wprowadził bardzo niskie standardy, kontrolę nad całym procesem budowlano-projektowym oraz przydziałem kwaterek, a także zbyt daleko idącą typizacją przestrzeni miast. Posuwając dalej rozważania, ośmielę się jednak stwierdzić, że system ten przy wszystkich swoich wadach wziął na siebie ciężar owych trudnych czasów, jak i krytykę trwającą do dzisiaj, czasami niesłuszną. Le Corbusier zmienił kierunek rozwoju miasta pod względem wizualnym, a przede wszystkim funkcjonalnym, próbując zaradzić problemom narastającym w miastach od czasów średniowiecza.

23. Ch. Jencks, *Architektura postmodernistyczna...*, s. 9.

24. J. Wenzel, *Dlaczego modernizm przestał być nowoczesny?* [w:] *Niechciane dziedzictwo...*, s. 71.

25. M. Kądziała, *Jaka przyszłość czeka wielkie osiedla mieszkaniowe?*, „Architektura & Biznes”, dostęp z dnia 01. 2013, s. 34.a

21

we wschodnich Niemczech, wybudowane od podstaw w latach sześćdziesiątych specjalnie dla klasy robotniczej, po upadku bloku komunistycznego utraciło jedną-trzecią mieszkańców²⁴. Inny niemiecki przykład to Osiedle Grünau w Lipsku, które planowane na 100 tysięcy mieszkańców, w 2009 roku zasiedlone było jedynie przez ok. 45 tysięcy, dlatego wyburzono jego sporą część²⁵. Blokowiska na Zachodzie są najczęściej zamieszkiwane przez ludzi starszych, obawiających się zmiany lokalu. Młodszy i lepiej sytuowani finansowo mieszkańcy uciekają, a pozostaje tzw. lumpenproletariat. We francuskim Nantes oddano do częściowego wyburzenia czterotysięczne blokowisko Haut

Praktyka architektoniczna ostatniego dwudziestolecia w wolnej Polsce

Zmiany ustrojowe, jakie zaszły w Polsce w 1989 roku, odejście od finansowania przez państwo mieszkalnictwa oraz odgórnej kontroli nad nim miały niebagatelny wpływ na polską architekturę lat dziewięćdziesiątych, a także budownictwo dzisiaj powstające. Po 1989 roku nastąpiło pewnego rodzaju załamanie się budownictwa mieszkaniowego. Prywatyzacja części gospodarki narodowej spowodowała zmniejszenie się zamówień państwowych, które były następstwem systemu nakazowo-rozdzielczego. Nowy system rynkowy spowodował wzrost dostępności gruntów przeznaczonych pod nowe budowy. Sytuacja ekonomiczna w pierwszych latach wolności rynkowej miała charakter nierzetelnego wykonawstwa, niskiej kultury procesu inwestycyjnego, a luki prawne nie zabezpieczały interesów stron²⁸.

Początek lat dziewięćdziesiątych w wolnej Polsce dla formy architektonicznej był okresem eksplozji postmodernizmu. Na zachodzie narodził się on po 1970 roku, jako zaprzeczenie modernizmu. Postmodernizm zakładał różnorodność wypowiedzi architektonicznej, nawiązanie do historyzmów, zainteresowanie lokalną architekturą, a nawet wprowadzał swego rodzaju żart i ironię. W Polsce ostatnie lata reżimu to ciągle czas utrudnionego kontaktu z Europą

Zachodnią i Stanami Zjednoczonymi, przy jednoczesnej żywej wymianie z Bliskim Wschodem, gdzie państwo umożliwiło pracę architektom. Doświadczenie przywiezione z Syrii, Algieru, Kuwejtu miało ogromny wpływ na praktykę budowlaną po 1989 roku²⁹. Przy wznoszeniu gmachów, najczęściej



22 publicznych, w nowych technologiach budowlanych, za najważniejsze postulaty obrano wpisanie danego obiektu w kontekst historyczny albo skonstrastowanie go z architekturą modernistyczną (jeśli nowa budowla z nią sąsiadowała), malowniczość elewacji, czyli fasadowość, bez troski o całą bryłę budynku. Akcentowano lokalność, poszukiwano

26. www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,80530,3665600.html, dostęp z dnia 18. 04. 2013.

27. A. Basista, *Betonowe dziedzictwo...*, s. 121.

28. G. Wojtkun, *Polityka mieszkaniowa, mieszkalnictwo, architektura i architektki – relacja ciągle niedoskonała?*, „Przestrzeń i Forma” 2009., nr. 12, s. 125.

29. Ł. Stanek, *Postmodernizm jest prawie w porządku*, Warszawa 2012, s. 8.



regionalizmów, chłonięto zachodnią technologię, czasami w sposób nieprzemyślany. Sztandarowymi budynkami polskiego postmodernizmu są Galeria Dominikańska oraz Dom Towarowy „Solpol” we Wrocławiu, Zespół Atrium w Warszawie, czy budynki Marka Budzyńskiego, takie jak siedziba Sądu Najwyższego w Warszawie. W kwestii architektury mieszkaniowej nowy system został w pełni opanowany przez praktykę developerską,

23 nastawioną na ilościowy zysk przychodów danej firmy, zbyt często traktującą architekturę jako element uboczny. Developerzy stosują przemyślane chwyt marketingowe, aby nakłonić potencjalnego nabywcę do zakupu nowego mieszkania bądź domu. Najważniejszym problemem, który pojawił się wraz ze zmianą ustroju jest niekontrolowany żadnym prawem urbanistyczno-budowlanym rozrost osiedli mieszkaniowych, otaczających duże miasta, bez wystarczającej infrastruktury

w postaci dróg i chodników oraz wszelkiego rodzaju usług niezbędnych w organizmie miejskim. W kwestii estetycznej nowe osiedla powstają według woli ich twórców, którzy w przeważającej większości nie posiadają wykształcenia architektonicznego, a zatem nowo powstający krajobraz jest nieprzemyślany i wywołuje dysharmonię estetyczną³⁰. Powstające osiedla charakteryzują się monofunkcyjnością, a zamieszkujące je wspólnoty są homogeniczne. Sami mieszkańcy (domów jednorodzinnych) preferują formy odwołujące się do dawnego dworu polskiego, a zatem niezbędny jest spadzisty dach, portyk kolumnowy – wybudowany najczęściej niezgodnie z proporcjami i detalem oraz garaż, uwidoczny w fasadzie domu.

Wnioski

Modernizm poniósł klęskę, ale my wciąż żyjemy pośród pozostałości epoki Karty Ateńskiej. Dzisiejsze miasta, mimo swych historycznych korzeni, są naznaczone piętnem modernizmu. Zapożyczono samą jego formę, daleką od oryginału, bez niezbędnych treści. Le Corbusier, jak można sądzić, nigdy by się nie podpisał pod takim osiedlem jak warszawskie Bródno, nie wyraziłby zgody na mieszkania ze wspólnymi łazienkami na piętrze, bo takie również budowano, szukając oszczędności. Niewątpliwie reżim komunistyczny ponosi winę za dehumanizację polskich

osiedli, które projektowano zbyt duże, bez możliwości tworzenia małych, spółdzielczych wspólnot mieszkalnych, dbających o swoją przestrzeń. Ważna jest także kwestia nieporównywalnych środków pieniężnych przeznaczonych na mieszkaniówkę na Zachodzie. W żadnym kraju zachodnim blokowiska nie przybrały tak wielkiej skali jak u nas, ponieważ wzorce zaczerpnięte z Karty Ateńskiej znacznie wcześniej zaczęto tam wycofywać. Z drugiej strony, przy całej bezdyskusyjnej krytyce systemu totalitarnego, taki sposób budowania wydawał się niezbędny, zważywszy na głód mieszkaniowy, spowodowany wojną i migracjami ludności do miast. Ówczesnego państwa, wyniszczonego konfliktem zbrojnym, nie było stać na inną formę mieszkalnictwa, a tym bardziej samych obywateli. W pewnym sensie PRL wzięła na siebie ciężar ówczesnego problemu. Trzeba także pamiętać, że modernizm pozostawił po sobie całą gamę logicznych, wyjątkowo pomocnych rozwiązań, na które dzisiaj nie zwracamy uwagi. Bez przewidywania potrzeb i planowania urbanistycznego w miastach panowałby chaos, mający swe korzenie w dziewiętnastowiecznym mieście³¹. Le Corbusier miał idealistyczne podejście do architektury, które po zweryfikowaniu, nie było do końca prawidłowe, ponieważ nie jest możliwym przewidzenie wszystkich potrzeb jednostek. Z kolei dzisiejsze czasy charakteryzuje kompletny brak idealizmu przy planowaniu przestrzeni miejskich, jak również brak jakiegokolwiek świadomości i wiedzy. Czas pokaże do czego doprowadzi brak choćby częściowej ingerencji państwa we wspólną przestrzeń.

30. D. Mantey, *Podwarszawskie osiedla – głos w dyskusji nad chaotycznym rozrostem stolicy*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, tom LVI, zeszyt 2/2011, Warszawa, s. 39.

31. G. Piątek, J. Trybuś, *Lukier i mięso. Wokół architektury w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012, s. 205.

SPIS ILUSTRACJI

- Il. 1. O. i Z. Hansen, *Osiedle Przyczółek Grochowski*, Warszawa, łączna dł. 1,5 km.
- Il. 2. Le Corbusier, *Villa Savoye- Poissy* koło Paryża 1929-30.
- Il. 3. Le Corbusier, *Unité d'Habitation*, Marsylia, 1947-52.
- Il. 4. Le Corbusier, *Unité d'Habitation*.
- Il. 5. Le Corbusier, fotografia, za : http://thedisplacedcity.files.wordpress.com/2012/08/le_corbusier2.jpg, dostęp z dnia 13.09.2013.
- Il. 6. Le Corbusier, *Ville Contemporaine*, projekt trzy-milionowego miasta, 1922
- Il. 7. L. Rudniew, *Pałac kultury i nauki*, Warszawa, 1952-1955.
- Il. 8. *Karta ateńska*, 1933.
- Il. 9. A. Skopiński, J. Czyż i J. Furman, *Osiedle Za Żelazną Bramą*, połowa I. 80. XX wieku.
- Il. 10. J. Grabowska-Hawrylak, *Osiedle przy Placu Grunwaldzkim*, Wrocław.
- Il. 11. M. Król, *Superjednostka*, Katowice, 1967-1972.
- Il. 12. J. Grabowska-Hawrylak, *Osiedle przy Placu Grunwaldzkim*, Wrocław, 1967-1975.
- Il. 13. J. Grabowska-Hawrylak, *Osiedle przy Placu Grunwaldzkim*, Wrocław.
- Il. 14. T. Różański, D. Ołędzka i J. Morek, *Falowiec przy ul. Obrońców Wybrzeża*, Gdańsk, dł. 860 m, 1970-1973.
- Il. 15. M. Król, *Superjednostka*, Katowice.
- Il. 16. H. Skibniewska, *Osiedle Sady Żoliborskie*, lata 60. XX wieku, Warszawa.
- Il. 17. H. Skibniewska, *Osiedle Sady Żoliborskie*.
- Il. 18. *Profesor Halina Skibniewska, fotografia*, za: <http://bi.gazeta.pl/im/4/9504/z9504504Q,Prof--Halina-Skibniewska.jpg>, dostęp z dnia 13.09.2013.
- Il. 19. M. Yamasaki, *Pruitt Igoe*, St. Louis, 1952-55, wyburzenie 1972.
- Il. 20. M. Yamasaki, *Pruitt Igoe*, St. Louis.
- Il. 21. *Osiedle Grünau*, Lipsk, lata 80. XX wieku.
- Il. 22. W. Jarząbek i zespół, *Dom Towarowy „Solpol”*, Wrocław, 1993-1994.
- Il. 23. *Galeria Dominikańska*, Wrocław, 2001.